

Prof. nadzw. dr hab. Bogdan Banasiak
Katedra Filozofii Współczesnej
Instytut Filozofii
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Pauliny Gurgul pt.

Filozoficzne ujęcia wyobraźni poetyckiej.

Wprowadzenie do myśli Gastona Bachelarda

Słowo wyjaśnienia niejako w duchu przedwstępnym: otóż recenzując rozmaite prace naukowo-badawcze, zwykłem się koncentrować na ich aspektach formalnych, konstrukcyjnych i technicznych. Natomiast dyskusje w przestrzeni ściśle merytorycznej podejmuję zasadniczo wówczas, gdy stawiane w danej pracy tezy budzą moje poważne wątpliwości bądź przynajmniej niedwuznacznie skłaniają do podjęcia polemiki. I tym razem nieodmiennie będę hołdował temu zwyczajowi.

Pozwolę sobie zacząć – w duchu ogólności – od wyartykułowania niejakiego zaskoczenia. Otóż bowiem pewna popularność pism i myśli Gastona Bachelarda przypada (światowo: Francja, ale też Anglia i Niemcy) na lata 60. XX wieku, w Polsce zaś – choć mocno ograniczona – na okres znacznie późniejszy, tj. na przełom wieków XX i XXI – mam tutaj na względzie przede wszystkim przekłady czterech znaczących dzieł filozofa: *Płomień świecy*, *Poetyka marzenia*, *Filozofia, która mówi nie*, *Kształtowanie się umysłu naukowego* (choć należy odnotować, że ćwierć wieku wcześniej ukazał się wybór jego prac pt. *Wyobraźnia poetycka*) (na marginesie zaś dodam – z pewną niekłamaną satysfakcją – że uniwersytecko czytywało się francuskiego badacza już także w latach 80. – np. na łódzkim kulturoznawstwie, m.in. *La flamme d'une chandelle*). Później zaś na długie lata zniknął on niemal całkowicie z polskiego dyskursu refleksyjnego, bo poświęcano mu dość nieliczne prace (w przeciwieństwie do innych badaczy francuskich, przede wszystkim Foucaulta, Deleuze'a, Derridy, Lyotarda, a nawet Bataille'a), powrócił zaś poważniej dopiero w latach 20. wieku XXI za sprawą badaczek z Wrocławia oraz Katowic: Ilony Błocian,

Kamili Morawskiej i Marty Ples-Bęben (*Gaston Bachelard i filozofie obrazu. Psychologiczne i społeczno-polityczne aspekty obrazowości*, 2018; *Gaston Bachelard. Konteksty i interpretacje*, 2020; choć odnotować też trzeba kilka wcześniejszych artykułów, gł. Damiana Leszczyńskiego oraz Adama Dubika, aczkolwiek ci badacze skupiali się ściśle na kwestiach epistemologicznych dzieła filozofa). I oto znów po kolejnych kilku latach (nazwijmy je: „posuchą” refleksyjno-teoretyczną, przynajmniej w tym względzie) trafia do mych rąk – od razu to powiem, nie obawiając się jednoznaczności sformułowania – nader interesująca rozprawa poświęcona Bachelardowi autorstwa Pani magister Pauliny Gurgul. I niech to będzie pierwszy wyraz aprobaty w odniesieniu do recenzowanej rozprawy. I – zapewne (dodam) – nie ostatni.

Autorka ma oczywiście całkowitą rację, konstatuując, iż „badaniem problemu wyobraźni Bachelard zajmował się przez całe twórcze życie, choć ze zmienną intensywnością” (s. 205). I właśnie to jego nastawienie owocowało kilkoma głośnymi pracami, w których badał on funkcjonowanie w licznych dziełach należących do tradycji literackiej motywów: ziemia, woda, ogień, powietrze. Ze swej strony – przyznam – zawsze ten aspekt myśli Bachelarda był mi najbliższy i (na marginesie) dodam: od lat przekonuję studentów, że warto cokolwiek wiedzieć o historii filozofii, a w intencji przekonania ich do tej racji posługuję się m.in. przykładem badań nad wyobraźnią poetycką Bachelarda, by podkreślić, jak to po wiekach tradycyjne greckie żywioły (wspomniane: ziemia, woda, ogień, powietrze) odzywają się echem, i że warto pamiętać, iż taki wątek myśli współczesnej ma korzenie (historię!) gdzieś tam dawniej (*vide*: Hegel – historia filozofii).

Trudno bowiem dyskutować z tezą, że – w sensie historyczno-teoretycznym – wątek wyobraźni poetyckiej to najważniejszy, najciekawszy i najgłośniejszy element myśli Gastona Bachelarda, zarówno w perspektywie zogniskowania badań jego samego (Autorka podkreśla, że ten aspekt jest dominantą badań filozofa i stale się w mniejszym czy większym stopniu w jego dziełach ujawnia, nawet w pracach które wprost tego wątku nie podejmują), jak i w komentatorskich analizach tegoż dzieła, a także – w sensie ogólnym – w aspekcie znaczenia literacko-filozoficznych dociekań nad składowymi zjawiska kultury.

Ale, jak trafnie Autorka odnotowuje, „inicjacyjny impuls pochodził z nieoczywistej dziedziny – to rozważania nad historią nauki nakierowały go na tę problematykę” (s. 205). Stąd też, co mocno należy podkreślić – Autorka ma tego świadomość – epistemologia Bachelarda różni się od jej klasycznej wersji: zawsze bowiem uwikłana jest w problematykę poezji, snów, psychoanalizy, a przede wszystkim wyobraźni. I może dlatego ów epistemologiczny aspekt myśli francuskiego filozofa nie jest doceniany na równi z, powiedzmy, filozofią analityczną czy Karlem Popperem. Niemniej jednak także na polskim gruncie ukazało się kilka artykułów (gł. wspomniani: Leszczyński i Dubik) eksplorujących aspekty jego filozofii nauki. Odmienność Bachelarda polega bodaj na tym, że dla niego nauka to nie tyle kumulacja informacji, ile osobista interakcja między badaczem a doświadczeniem. Oto „droga intelektualna, wiodąca od epistemologii historycznej, poprzez psychoanalizę i fenomenologię, aż do dążenia ku wolności od metody” (s. 206), jak trafnie konstatuje Autorka, akcentując przy okazji, chciałoby się rzec, inwencję twórczą Bachelarda w kontekście metody (s. 202). Nader sensowna uwaga.

Zasadniczo strukturę pracy wyznaczają wyodrębnione przez Autorkę w dziele Bachelarda wątki czy – może raczej – przestrzenie tematyczne, rzecz jasna, w aspekcie kwestii wyobraźni poetyckiej i kontekstów ściśle z nią związanych. Trudno nie mieć świadomości, że taki podział musi mieć charakter wyraźnie analityczny, zazwyczaj bowiem jest tak, iż poszczególne wątki dowolnej refleksji nieco się na siebie nakładają i ze sobą splatają. Niemniej jednak ażeby dokonać jakiegokolwiek analizy, należy się kierować łacińską formułą: *divide et impero*. To i słuszne, i nieodzowne. Układ zaproponowany przez Autorkę jawi się jako czytelny, przejrzysty, zrozumiały i zasadny w świetle dzieła badanego filozofa. Proporcjonalnie też – w kontekście objętości pracy – Autorka rozłożyła akcenty na wypreparowane przez siebie wątki dzieła Bachelarda. Oto bowiem (jeśli pominąć [nader krótki] wstęp, zakończenie, przypisy, appendix i indeks nazwisk – odnotowuję te nieodzowne składowe rozprawy naukowej jedynie, by tak rzec, z kronikarskiego obowiązku) mamy siedem rozdziałów (wzmiankuję tę kwestię także krótko, nie ma bowiem sensu powielanie tego, co w pracy wyraźnie wyeksponowane), począwszy od szkicu dotyczącego metody i jej kształtowania się (m.in. fenomenologia, psychoanaliza – nic ortodoksyjnie, co Autorka

podkreśla [s. 9]), poprzez historię idei wraz z odnotowaniem słynnych czterech żywiołów i aspektów wyobraźni, dalej: literackie inspiracje w kontekście wyobraźni w tradycji romantyzmu, symbolizmu i surrealizmu, wreszcie kwestia natury (z uwzględnieniem – nieco w duchu Junga – alchemii oraz kamieni szlachetnych, marzenia (oraz snu), a także procesu twórczego (w kontekście świadomości i nieświadomości, pojawia się tu też zestawienie wyobraźni z innymi sztukami, niż literatura, a mianowicie rzeźba, malarstwo, muzyka), wreszcie zaś aspekty etyczne (tu Autorka m.in. odnotowuje, jak kontakt z literaturą może wpływać na obiorcę).

Wydaje się, że objętościowo poszczególne partie pracy zbudowane są proporcjonalnie w stosunku do ich znaczenia w myśli Bachelarda (akcenty położone zostały na rozdziały I [*Metody badania wyobraźni*], II [*Historia idei*], III [*Literackie inspiracje*] i VI [*Filozofia procesu twórczego*]), a także teoretycznej optyki samej Autorki. Konstrukcyjnie zaś rozprawa ma budowę „podpunktową” czy też „piętrową”, tzn. Autorka – hasłowo rzecz ujmę – ze szczebla syntetycznego przechodzi na analityczny, tj. analizuje podejmowane kwestie bardziej szczegółowe, a więc uściśla i precyzuje. Takie podejście jawi się jako i zasadne, i przekonujące. I owoce merytorycznie.

Muszę jednak poczynić kilka uwag krytycznych czy może po prostu wyrazić kilka wątpliwości.

„Marzenie – pisze Bachelard – ma cztery dziedziny, cztery punkty, z których wylania się w nieskończonej przestrzeni. Aby odkryć tajemnicę prawdziwego poety [...], wystarczy jedno słowo: «Powiedz mi, jakie jest twoje widziadło? Czy to gnom, salamandra, rusalka czy sylf?»” (*La Psychanalyse du feu*). W kontekście tak wyraźnego wyakcentowania kwestii czterech żywiołów przez Bachelarda (a to tylko przykładowe sformułowanie), co wydobywają tradycyjnie badacze francuscy, mam niejakić poczucie, że Autorka nie dość jednak ten aspekt dzieła myśliciela podkreśliła i skomentowała w swej rozprawie (odnotowuje ona jednak, choć dość marginalnie, zbiorową przekrojową pracę pt. *Estetyka czterech żywiołów. Ziemia, Woda, Ogień, Powietrze*). Ale to być może kwestia pewnych moich preferencji czy kąta widzenia.

Wydaje mi się, że w pracy, której podtytuł brzmi dość dumnie: *Wprowadzenie do myśli Gastona Bachelarda*, skupienie się przez Autorkę przede wszystkim na

pracach francuskiego filozofa – książkach (pięć) i artykułach (dziesięć) – przełożonych na język polski, budzi nieco wątpliwości. Tym bardziej, że tylko nieznaczną część publikacji Bachelarda (wydano 30 jego pozycji książkowych, oczywiście kilka z nich – bodaj sześć – to zbiory artykułów) ukazała się w polskich translacjach (pięć właśnie oraz odnotowane w rozprawie fragmenty). Autorka przywołuje w rozprawie tylko sześć prac oryginalnych filozofa, przy czym część z nich jedynie wzmiankowo, a tylko trzy stanowią szerszy kontekst odwołania: *La Terre et les Réveries de la volonté*, *Le Droit de rêver* oraz *Paysages*. Autorkę może tłumaczyć jednak to, że: a) skupia się ona na kwestii wyobraźni poetyckiej, a w tym kontekście polskie przekłady są dość reprezentatywne dla twórczości filozofa; b) uwzględnienie oryginalnych dokonań Bachelarda niezmiernie poszerzyłoby ramy pracy i bodaj jednak trochę zepchnęło komentarz z głównego toru, być może nawet zaowocowałoby spłaszczeniem refleksji. Tak czy owak kwestię tę należało odnotować, w moim bowiem odczuciu (pod)tytuł *Wprowadzenie...* sygnalizuje podejście nieco bardziej szerokie czy przeglądowe („wszystkoistyczne”).

Dodałbym na marginesie, że kwestia nastawienia badawczego, jak mniemam, jest następująca: 1) albo wypreparowuję jakiś (ulubiony, interesujący, doniosły itp., itd.) aspekt myśli badanego teoretyka (odnotowując wzmiankowo kilka pominiętych, jednakowoż znaczących wątków; gdzieżby bowiem wszystko pomieścić): albo 2) próbuję ująć myśl rozważanego badacza względnie całościowo (*en marge*: ze świadomością pewnej niewystarczalności tego podejścia czy – nazwijmy to – grożącej pewnym spłyceniem czy spłaszczeniem „encyklopedyzacji”).

Podobną wątpliwość, jak w wyartykułowana chwilę wcześniej, muszę wskazać w kontekście obecności w rozprawie opracowań dzieła Bachelarda – oto bowiem w przypisach znajdziemy tylko dwie książki i jeden artykuł w języku francuskim (*Les Lectures de Gaston Bachelard. Index Bibliographique*; Lassus, *Gaston Bachelard musicien*; Corbier, *Bachelard, Bergson, Emmanuel. Mélodie, rythme et durée*), jedną pracę angielskojęzyczną (Smith, *Gaston Bachelard, Revised and Updated*) i żadnej polskiej, choć wszystkie polskojęzyczne publikacje odnotowane są w literaturze przedmiotu (*Appendix*). Powtórzę część uwagi: w tym kontekście trochę szumnie brzmi podtytuł pracy – *Wprowadzenie...*

I kolejna wątpliwość. Oto mamy w pracy *Appendix. Polska recepcja myśli Gastona Bachelarda* podzielony na *Literaturę podmiotu* i *Literaturę przedmiotu*, gdzie to Autorka skrzątnie wymienia polskie przekłady tekstów Bachelarda oraz polskie prace na temat jego myśli. Nie ma natomiast tradycyjnie występującej w pracach magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych bibliografii. Z czego Autorka korzysta, co cytuję, do czego się odnosi – tego wszystkiego trzeba się mozolnie doszukiwać w przypisach. I ponownie nie wiem, czy to decyzja Autorki, czy redakcji, czy też powielenie przez redaktorów opcji z wyjściowej wersji rozprawy.

Odnotować też muszę pewien, nazwijmy to, bałagan „cydzysłowowo-cytatowy”. Kilkakrotnie (np. s. 110, 190) pojawiają się nieoznaczone cytaty, a ponieważ Autorka nie ma zwyczaju (ani takiego obowiązku) wplatać w tekst sformułowań w duchu: „jak twierdzi [powiedzmy] Bachelard”, to czytelnik ma prawo poczuć się skonfundowany, zwłaszcza wówczas, gdy lubi na bieżąco identyfikować autorów przytaczanych słów. Nie wiem, czy w tym miejscu należy mieć pretensje do beztroski Autorki (praca naukowa wymaga bezwzględnej precyzji w kontekście słów zapożyczanych), czy do redakcji poważnego wydawnictwa, które powieliło takie niedopatrzania bądź też samo kwestii nie dopatrzyło (tu słowa przytoczone w nawiasach należałoby powtórzyć). Tak czy owak, w tym względzie muszę odnotować pewne wątpliwości w stosunku do pracy.

I jeszcze dwa drobiazgi: z tytułu: *ujęcia* – skąd ta liczba mnoga? Nie bardzo rozumiem. W dodatku w streszczeniu czytamy: „Praca doktorska jest poświęcona filozoficznym ujęciom wyobraźni poetyckiej w XIX i XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem myśli Gastona Bachelarda”. To czyjego jeszcze autorstwa ujęcia wyobraźni Autorka bada? I czemuż tych innych nie ma w tytule?

Nieco dalej pozytywne słowo pozwolę sobie wyrazić na temat języka rozprawy. Zaczynam jednakże podejrzewać, że pewna w tym zasługa redakcji, albowiem w streszczeniu polszczyzna wygląda już mniej imponująco (liczne potknięcia gramatyczne, w tym – standard – błędne użycie imiesłowu).

En somme: zalecam dbałość o szczegóły. A poza tym nie wiem, czy wydawca nie wyświadczył Autorce, tzw. niedźwiedziej przysługi. Bodaj niejednej.

Sumarycznie rzecz ujmując, należy podkreślić duże odczytanie Autorki w przedmiocie i dogłębne jego przemyślenie, dzięki czemu nader sprawnie i swobodnie porusza się ona w wyznaczonej przez siebie przestrzeni tematycznej, w niektórych partiach wręcz z dużym znawstwem, i w aspekcie analitycznym, i syntetycznym. Należy też zwrócić uwagę na czytelną konceptualizację materiału w pracy (konstrukcja rozprawy) i precyzję organizacji materiału (nazwijmy to: „piętrowości organizacji dyskursu”). Analizy są czytelne, przejrzyste i zasadne, argumentacje – wyważone, rzeczowe, sensowne i przekonujące. Warto też odnotować, że choć praca ma charakter *stricte* naukowy, to jednak napisana jest czytelnym i zrozumiałym językiem, ułatwiającym recepcję czytelnikowi, który nie jest naukowcem.

Zakres, kompetencja, wnikliwość pracy bez dwóch zdań czynią z jej Autorki jedną z ciekawszych w kraju (obok wspomnianych badaczek i badaczy z Wrocławia i Katowic) znawczynię przedmiotu. A sama praca stanowi cenny wkład w recepcję myśli Gastona Bachelarda na gruncie polskim. Myśli nieco zapomnianej.

Negatywy pracy to raczej pewne niedociągnięcia i niedoskonałości bądź potknięcia typu technicznego, ale nie ma w rozprawie rażących błędów czy wyjątkowo kontrowersyjnych bądź nie dość uzasadnionych tez – i wywody, i konstatacje są udokumentowane, a zarazem wyważone.

Poczynione przez mnie uwagi krytyczne, niezbyt zresztą liczne, a przy tym – chciałbym wierzyć – pozostające w tonie życzliwej sugestii w intencji wskazywania dróg do doskonalenia warsztatu badawczego, nijak zaś nie „atakujące” podejścia refleksyjnego Autorki, nie wpływają na moją ogólną ocenę rozprawy doktorskiej p. mgr Pauliny Gurgul. Sumarycznie bowiem uważam, że w zasadniczym aspekcie badawczo-teoretycznym praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, toteż ze swej strony wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszego toku obrony.

prof. nadzw. dr hab. Bogdan Banasiak



Łódź, 22. 05. 2023 r.